

Kofenek

poznaje planetę Ziemię

cz. 147 – Miasto rozrywki

– Widzę, że przydałoby ci się trochę rozrywki, jesteś dość spięty. – Kumpel się zaśmiał.

– Nie mądruj się, tobie nie grozi śmierć z gorąca, z pragnienia czy z zimna. Wiem, że to ciekawe miejsce, ale czuję się tutaj nieswojo. Bądź łaskaw mnie stąd zabrać!

– Już się robi. Wybierzmy coś ciekawego, położonego niedaleko.

Zanim Kofenek zdążył się odezwać, notesik uruchomił procedurę teleportacji i przyjaciele natychmiast zmienili miejsce pobytu.

– Czy ja nie mam już nic do powiedzenia? – zezłościł się ufik. – Dlaczego się rządysz?

– A co, nie podoba ci się tutaj? – zapytał notesik.

Mały podróżnik dopiero teraz dostrzegł, że otoczenie diametralnie się zmieniło.

– Witaj w Las Vegas! Zabaw się trochę, może nie będziesz taki nadęty! – zaśmiał się elektroniczny żartowniś.

Kofenek aż zaniemówił z wrażenia. Dopiero po chwili zdołał wyjąkać:

– Coś takiego na pustyni??



Dookoła ujrzął migające tysiącem kolorowych świateł miasto. Na wprost niego podświetlone fontanny tryskały w rytm muzyki. Budynki w najróżniejszych kształtach i wielkościach rozbłyskiwały kolorowymi lampkami i neonami. Po jezdni sunął sznur luksusowych samochodów.

– Ha, ha, ha, zatkało cię? – odezwał się rozbawiony kumpel.

– No rzeczywiście, robi wrażenie – odparł Kofenek. – Jak to możliwe, że w środku pustkowi powstało takie magiczne miejsce?

– Jak widzisz, ludzie wiele potrafią. Umieją osuszać teren, to umieją go też nawodnić i stworzyli taką oazę. To najstynniejsze na świecie centrum rozrywki. Są tu hotele, baseny, wesołe miasteczka, kasyna, teatry, dyskoteki, restauracje... Zresztą sam się rozejrzyj, co ja ci będę mówił.

Kofenek był zdezorientowany. Nie miał pojęcia, dokąd pójść.

– Zaszalej sobie, przecież nie musisz się martwić o pieniądze – zaczął go namawiać notesik i natychmiast przygotował odpowiednią walutę, żeby ufik mógł z niej korzystać. – Idź do hotelu, trochę odpoczniesz, a nieco luksusu dobrze ci zrobi.

- A jak ktoś znów się mnie wystraszy?
- Daj spokój, tutaj największe dziwactwa nikogo nie dziwią, zapewniam cię. Dalej, śmiało! Ruszaj na podbój Las Vegas!
- Nie wiedziałem, że z ciebie taki rozrywkowy gość – zdziwił się Kofenek.

Na wszelki wypadek naciągnął kaptur na głowę. Udał się do ogromnego budynku z napisem „Hotel”, lecz ku jego zaskoczeniu rzeczywiście nie miał żadnych problemów z wynajęciem pokoju, a właściwie luksusowego apartamentu.

Wszyscy pracownicy kłaniali mu się grzecznie i oferowali pomoc. Tylko boj hotelowy był trochę zdziwiony brakiem bagażu i samochodu nowego gościa. Pieniądze załatwiały jednak wszystko – gdy tylko Kofenek wyjmował kolejne banknoty, każdemu przechodziło zdziwienie.

– Bardzo proszę, oto pański apartament, życzę udanego pobytu – powiedział miły pracownik hotelu, doprowadzając niezwykle gościa pod same drzwi. – Gdyby pan czegoś potrzebował, proszę zadzwonić, postaramy się spełnić każde pana życzenie.

– Dziękuję bardzo – wyjął ufik i z ulgą zamknął drzwi. – Nie do wiary, jak tu wspaniale. – Westchnął.

Ogromny pokój z zapierającym dech widokiem na miasto i luksusowymi meblami rzeczywiście robił wrażenie.

– Czuję się jak król! – zawołał Kofenek, wskakując z rozbiegu na wielkie, miękkie łóżko.

– Wiedziałem, że ci się spodoba. – Notesik się zaśmiał. – Ale może najpierw kąpiel? Dopiero co byłeś w jaskini i na pustyni, chyba jesteś trochę nieświeży.

Kofenek pobiegł do łazienki, a właściwie do wielkiego pokoju kąpielowego z ogromną podświetloną wanną. Szybko zrzucił z siebie zakurzony kombinezon i z przyjemnością zanurzył się w bulgocących wodnych bąbelkach.



Ciąg dalszy nastąpi...